Dobro wspólne jako instytucja opieki i projekt cywilizacyjny

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł stanowi pogłębioną analizę koncepcji dobra wspólnego (commons), postrzeganego jako precyzyjny ład instytucjonalny spajający zasób, wspólnotę i reguły. Autor przybliża dorobek noblistki Elinor Ostrom, która obaliła mit o nieuchronnej 'tragedii wspólnego pastwiska', oraz myśl Davida Bolliera, definiującego dobro wspólne przez pryzmat relacji społecznych i prawa wernakularnego. Tekst demaskuje mechanizmy współczesnych grodzeń zasobów cyfrowych i naturalnych, wskazując na 'tragedię rynku' jako realne zagrożenie dla stabilności cywilizacyjnej. Kluczowym elementem jest propozycja nowej architektury władzy – triarchii oraz państwa partnerskiego, które wspiera oddolną samorządność i współzarządzanie. To lektura obowiązkowa dla osób szukających alternatyw dla dominujących modeli ekonomicznych i chcących zrozumieć zasady trwałego zarządzania niepodzielnymi zasobami w XXI wieku.

This article provides an in-depth analysis of the concept of the commons, viewed as a precise institutional order that unites resources, communities, and rules. The author explores the work of Nobel Prize winner Elinor Ostrom, who debunked the myth of the inevitable "tragedy of the commons," and the work of David Bollier, who defines the commons through the lens of social relations and vernacular law. The text exposes the mechanisms of contemporary enclosures of digital and natural resources, pointing to the "tragedy of the market" as a real threat to civilizational stability. A key element is the proposal for a new architecture of power—a triarchy and a partnership state that supports grassroots self-governance and shared governance. This is essential reading for those seeking alternatives to dominant economic models and seeking to understand the principles of sustainable management of indivisible resources in the 21st century.

Artykuł analizuje dobra wspólne jako alternatywny model zarządzania zasobami, kwestionując dominację państwa i rynku. Wbrew mitowi "tragedii wspólnego pastwiska", dobra wspólne, zdefiniowane jako zasoby zarządzane przez konkretne wspólnoty według ustalonych reguł,

okazują się efektywnym sposobem na zrównoważone użytkowanie i ochronę zasobów. Praca Elinor Ostrom, laureatki Nagrody Nobla, dowodzi, że oddolne instytucje potrafią skutecznie zarządzać zasobami, jeśli mają swobodę dopasowywania reguł do lokalnych kontekstów. David Bollier wskazuje na polityczną motywację utrwalania mitu o nieuchronnej degradacji zasobów wspólnych, co służy legitymizacji prywatyzacji. Artykuł bada pojęcie wernakularności, czyli oddolnych praktyk społecznych, oraz proponuje koncepcję triarchii, w której państwo partnerskie, rynek i dobra wspólne współistnieją, tworząc stabilniejszy porządek społeczno-ekonomiczny. Analiza interdyscyplinarna pokazuje, że dobra wspólne to nie tylko techniczne zarządzanie zasobami, ale także nowa wyobraźnia społeczna, podważająca utarte rozróżnienia i redefiniująca podstawowe pojęcia ekonomii, polityki oraz prawa.

SŁOWA KLUCZOWE

dobro wspólne | Elinor Ostrom | David Bollier | tragedia wspólnego pastwiska | grodzenia | prawo wernakularne | commons | fikcyjne towary | triarchia | państwo partnerskie | tragedia rynku | zasady projektowe | Creative Commons | acequias | samorządność

David Bollier: dobro wspólne jako relacja społeczna

W myśli Davida Bolliera dobro wspólne wymyka się prostym opozycjom: nie jest ani antytezą własności, ani bezładną „ziemią niczyją”. Jest ono bowiem formą ładu instytucjonalnego, który spaja w nierozerwalną całość trzy elementy: zasób, wspólnotę oraz reguły organizujące ich trwałą współzależność. Należy je postrzegać jako żywą konfigurację praktyk i znaczeń, gdzie zasób staje się przedmiotem współzarządzania nie przez abstrakcyjne instytucje, lecz przez konkretnych użytkowników, którzy sami uzgadniają granice, monitorują korzystanie, stosują sankcje i rozwiązują spory w rytmie własnych rytuałów. Toteż Bollier z filozoficzną precyzją odróżnia zasób od dobra wspólnego. Pierwszy pozostaje ontologicznie „rzeczą”, podczas gdy drugie jest porządkiem społecznym, który nadaje tej „rzeczy” status trwałego, sprawiedliwego i międzypokoleniowego źródła pożytków.

Mit Hardina: tragedia pastwiska maskuje brak reguł

Musimy najpierw rozbroić najgłośniejszy mit XX wieku na temat współdzielenia, czyli słynną „tragedię wspólnego pastwiska” Garretta Hardina. W swoim klasycznym eseju z 1968 roku Hardin prosi, byśmy

wyobrazili sobie pastwisko otwarte dla wszystkich, po czym metodycznie dowodzi, że każdy racjonalny pasterz zawsze doda jeszcze jedną krowę. Suma tych indywidualnych, pozornie logicznych decyzji nieuchronnie doprowadzi do ruiny wspólnego zasobu. „Każdy bowiem zabiega o swój własny interes w społeczeństwie wierzącym w wolność korzystania z dóbr wspólnych” – pisał, projektując ponury determinizm rozpadu każdego współdzielonego środowiska. Ten cytat stał się rytualnym elementem akademickich sylabusów, przez pół wieku cementując przekonanie, że jedyną alternatywą dla ekologicznej katastrofy jest albo prywatyzacja, albo odgórna, państwowa komenda. Problem w tym, że źródłowy argument, choć celny w opisie niezarządzanego dostępu, w ogóle nie dotyczy dóbr wspólnych sensu stricto. Opisuje on bowiem zasoby bez wspólnoty i bez jakichkolwiek reguł – obszary porzucone przez instytucje i kulturę, gdzie rządzi bezimienny impuls krótkoterminowego zysku. To nie jest detal semantyczny, lecz fundamentalny błąd kategorialny. Prawdziwe dobro wspólne nigdy nie bywa „otwarte dla wszystkich” w sposób anarchiczny. Jest ono „otwarte według reguł”, które społeczeństwa same tworzą, których same pilnują i które same, w razie potrzeby, modyfikują.

Elinor Ostrom: osiem zasad trwałych instytucji wspólnych

Właśnie w tym pęknięciu między mitem a praktyką wyrasta wielka korekta empiryczna Elinor Ostrom. Laureatka Nagrody Nobla nie broniła żadnej ideologii, lecz cierpliwie badała działające systemy wspólnego użytkowania zasobów – od alpejskich pastwisk po lokalne sieci irygacyjne. Jej kluczowy wniosek jest bowiem radykalnie antyuniwersalistyczny: nie istnieje jedno rozwiązanie dla wszystkich problemów współdzielenia. Ludzie potrafią projektować zaskakująco skuteczne instytucje oddolne, o ile tylko wolno im dopasowywać reguły do lokalnego kontekstu, samodzielnie je tworzyć i egzekwować, a także tanio rozstrzygać spory. Polskie opracowania jej myśli trafnie odróżniają „dobra wspólne” od „dóbr publicznych”, podkreślając, że wiedza nie pozwala na stworzenie jednej, uniwersalnej teorii, ale umożliwia śledzenie regularności w powstawaniu i trwałości instytucji. Ta zasadnicza ostrożność metodologiczna, brak wiary w uniwersalne rozwiązania, doskonale oddaje ducha dóbr wspólnych jako praktyk wrażliwych na czas, kulturę i skalę.

Jeżeli więc Hardin zademonstrował logikę „otwartego dostępu” poddaną bezwzględnej arytmetyce bodźców, to Ostrom pokazała logikę ładu wspólnego, w którym bodźce przestają być wyłącznie jednostkowe. Dzieje się tak, ponieważ prawo zwyczajowe, kontrola wzajemna i dobra reputacja gruntownie redefiniują pojęcie racjonalności. Ekonomia instytucjonalna skatalogowała te prawidłowości jako zasady projektowe dla trwałych instytucji: jasno zdefiniowane granice i uczestnicy, współtworzenie zasad przez użytkowników, monitorowanie, stopniowane sankcje, szybkie rozstrzyganie sporów, uznanie przez otoczenie oraz – w

większych systemach – warstwowe zarządzanie. Podstawowa intuicja pozostaje jednak prosta. Ani rynek, ani administracja nie mają naturalnego monopolu na racjonalność ładu; wspólnoty również potrafią ją wytwarzać, o ile pozostawi się im realną zdolność do stanowienia i egzekwowania własnego prawa wernakularnego.

Grodzenia: mechanizm zawłaszczania przestrzeni i wiedzy

David Bollier idzie o krok dalej, odsłaniając ukrytą asymetrię, która uczyniła mit Hardina tak politycznie skutecznym. W dyskursie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych świadomie zacierano granicę między chaosem „otwartego dostępu" a porządkiem dóbr wspólnych. Cel był prosty: utrwalić skojarzenie, że każde „wspólne" prowadzi do nieuchronnej degradacji, a jedynym ratunkiem są nienaruszalne prawa własności i państwo zredukowane do roli nocnego stróża. Diagnoza ta pomija jednak fundamentalny fakt, iż rynki z samej swej natury nie potrafią wycenić wartości pozarynkowych, przez co koszty niszczenia ekosystemów i więzi społecznych są systematycznie przerzucane na przyszłość oraz na niewidocznych uczestników gry.

To właśnie ta ślepota mechanizmu cenowego rodzi pojęcie odwracające wektor oskarżenia: tragedia rynku. To nie wspólnota, lecz logika zysku ignorująca dobra bez ceny generuje antybogactwo i systemowe ryzyko, czego dowodem był globalny kryzys z 2008 roku. W tym punkcie opowieść Ostrom styka się z przenikliwą krytyką Karla Polanyiego. Gdy pracę, ziemię i pieniądz traktuje się jak zwykłe towary, pękają społeczne tamy ochronne i rusza rzekomo „samoregulujący się rynek", który w rzeczywistości potrzebuje nieustannego wsparcia instytucjonalnego i politycznego. Polanyi przypominał dobitnie, że „praca, ziemia i pieniądz towarami nie są", nazywając je fikcyjnymi towarami. Ich wrzucenie do obiegu rynkowego wymusza na społeczeństwie kosztowny „dwuruch", czyli jednoczesną ekspansję rynku i obronną kontrreakcję. Ujęcie to pozwala zobaczyć dobra wspólne jako kluczowy mechanizm amortyzacji tych systemowych napięć.

Prawo wernakularne: oddolne normy regulują commons

Historycznie głównym narzędziem niszczenia ładu wspólnego były grodzenia – polityczno-prawne operacje, które wydzierały wspólnotom dostęp do zasobów, by przekształcić je w towar. W nowoczesności mechanizm ten nie zniknął, lecz jedynie zmienił wektor. Dziś dotyczy już nie tylko ziemi, wody czy bioróżnorodności, ale rozlewa się na przestrzenie publiczne, infrastrukturę cyfrową, wiedzę i kulturę. Prawa autorskie rozciągane do granic absurdu, patenty na elementarne składniki życia czy „bałkanizacja" internetu, cynicznie tłumaczona troską o jakość usług – wszystko to wpisuje się w długą tradycję działań, w których państwo i rynek współpracują, by przekuwać dobra relacyjne w strumienie zysków. David Bollier pokazuje przy tym,

że grodzenia nie tylko uszczuplają materialną bazę życia wspólnot, ale zrywają ich więzi i niszczą umiejętność samorządzenia. W miejsce kultury opieki wkracza bowiem bezduszna logika wymienności, miejsce zaufania zajmuje regulamin użytkownika, a w miejsce „naszej rzeczy” pojawia się „czyjaś usługa”.

Triarchia Bauwensa: państwo i rynek wspierają commons

Wkraczamy tu w sferę pojęcia wernakularności, które David Bollier zapożycza od myśliciela Ivana Illicha. Termin „wernakularny” opisuje żywy świat praktyk społecznych – rodzinnych, sąsiedzkich, lokalnych – które ludzie tworzą oddolnie, bez pośrednictwa wielkich, sformalizowanych instytucji. To właśnie w tym środowisku, a nie w laboratorium prawniczych przepisów, rodzą się reguły dóbr wspólnych, wyrastając z drobnych nawyków i codziennych zwyczajów. Illich przestrzegał przed kolonizacją tej sfery przez instytucje, które „uczą potrzeb, jakie tylko one mogą zaspokoić”, generując w ten sposób samonapędzający się mechanizm deficytu i zależności. Stąd jego gorzka diagnoza o „religii szkoły” w nowoczesnych społeczeństwach. Dla nas kluczowy jest jednak rdzeń tej myśli: wernakularność dostarcza ludziom kulturowej energii, a tam, gdzie zostaje skolonizowana, zanika zdolność do samoregulacji i postrzegania zasobów jako autentycznie „naszych”.

Prawo wernakularne nie jest jednak tożsame z bezprawiem. To prawo żywe, ewolucyjne, ugruntowane w zwyczaju i społecznym uzusie, czerpiące swoją legitymację z faktu, że po prostu działa i jest zrozumiałe dla jego uczestników. Elinor Ostrom przypomina, że instytucje ludowe, czyli commons, trwają nie dlatego, że zostały odgórnie zadekretowane, lecz dlatego, że zostały wynegocjowane, a koszty ich egzekwowania pozostają niskie dzięki gęstym relacjom i lokalnej wiedzy. Polskie opracowania jej koncepcji słusznie podkreślają rolę komunikacji, przejrzystości działań i równego traktowania naruszeń jako kluczy do utrzymania wewnętrznej uczciwości systemu. Nie ma w tym nic romantycznego. Jest natomiast badawczo uchwytna, precyzyjna mechanika działania norm i sankcji w małych oraz średnich zbiorowościach.

Kommonersi i commoning: wspólnotowe wytwarzanie dóbr

Współczesna debata o dobrach wspólnych jest w istocie sporem o samą architekturę władzy. Michel Bauwens kreśli wizję triarchii, w której państwo i rynek nie znikają, lecz tracą monopol na zarządzanie zasobami. Obok nich pojawia się trzecia logika – commons – a celem staje się przeobrażenie państwa w „państwo partnerskie”, zdolne pełnić funkcję powiernika zasobów, których nie można rozparcelować:

atmosfery, mórz, genomu czy infrastruktury krytycznej. Taki projekt wymaga jednak zabezpieczenia integralności dóbr wspólnych przed wchłonięciem przez wielkie korporacje i samego regulatora.

W praktyce oznacza to rozwijanie „mechanizmów prawnych" chroniących wspólnotowy dorobek, takich jak licencje GPL i Creative Commons w sferze wiedzy, oraz instytucji powierniczych, które utrudniają zamianę relacji w produkt. Polskie dyskusje o Internecie jako dobru wspólnym dobrze ilustrują ten dylemat. Pokazują, że przejście od retoryki do instytucji wymaga jednoczesnego działania na wielu polach: od norm technicznych, takich jak otwarte standardy i interoperacyjność, przez prawo miękkie, aż po twarde zabezpieczenia przed nowymi grodzeniami.

Cyfrowe commons: licencje wolne od monopolu autorskiego

Fenomen naturalnych dóbr wspólnych najpełniej ilustruje przypadek acequias w Nowym Meksyku, systemu kanałów nawadniających o korzeniach sięgających XVII wieku, a nawet starszych tradycji rdzennych ludów. U ich podstaw leży fundamentalna zasada równości w dostępie do wody: każdy członek wspólnoty może czerpać tyle, ile przysługuje mu według ustalonych proporcji. Prawo to jest jednak nierozerwalnie splecione z obowiązkiem utrzymania i czyszczenia kanałów, które stanowią wspólną własność. Ta praktyka nie przetrwałaby czterech stuleci, gdyby nie kolektywne mechanizmy nadzoru, rotacyjnego dostępu i sankcji. Wspólnota dba o źródło nie dlatego, że wymaga tego zewnętrzne prawo, lecz dlatego, że codzienne życie uzależnia byt gospodarstw od zrównoważonego zarządzania wodą. Dobro wspólne jawi się tu jako instytucja opieki, gdyż zasób istnieje tylko o tyle, o ile istnieje wspólnota, która go podtrzymuje.

Doświadczenie wspólnot nasiennych w Indiach odsłania inny wymiar, pozwalając postrzegać dobra wspólne jako tarczę ochronną wobec globalnego kapitału. W stanie Andhra Pradesz tysiące kobiet podjęło trud odtworzenia tradycyjnych odmian i różnorodnych upraw, przeciwstawiając się w ten sposób monopolowi nasion hybrydowych i GMO. Wymiana nasion nie jest chłodną transakcją, lecz wspólnotowym rytuałem, w którym splot daru i odpowiedzialności cementuje lokalną suwerenność żywnościową. Jak podkreśla Bollier, proces ten nie tylko chroni bioróżnorodność, ale przede wszystkim przywraca wspólnocie władzę nad podstawami jej egzystencji. Zamiast logiki niedoboru, tak charakterystycznej dla kapitalistycznej produkcji, pojawia się logika obfitości i regeneracji.

Z kolei w Etiopii obszar Guassa stanowi przykład dobra wspólnego trwającego nieprzerwanie od czterystu lat. Tamtejsze społeczności Menz wspólnie regulują dostęp do pastwisk i drewna opałowego, skrupulatnie pilnując cykli odnowy przyrody i traktując zasób jako dziedzictwo dla przyszłych pokoleń. Podobną logikę odnajdziemy w Peru, gdzie w Parku Ziemniaka rdzenne ludy andyjskie opiekują się setkami odmian tej

rośliny. Każdy z tych przypadków wskazuje na ten sam mechanizm: zasób nie istnieje w izolacji, lecz jako integralny element systemu lokalnej wiedzy, zwyczajów i solidarności, w którym granica między kulturą a naturą ulega zatarciu.

Acequias i lasy: historyczne dowody trwałości commons

W świecie cyfrowym dobro wspólne znalazło nowe wcielenie, lecz jego fundamentalne zasady pozostały nienaruszone. Wolne oprogramowanie, z GNU/Linuksem na czele, ilustruje tę logikę: kod źródłowy staje się zasobem, wokół którego wspólnota programistów buduje porządek użytkowania i rozwoju. Licencja GPL działa tu jako prawny mechanizm immunologiczny, zabezpieczający kod przed cyfrowym grodzeniem, gdyż narzuca wymóg, by wszystkie dzieła pochodne również pozostały otwarte. Nie jest to jednak wyłącznie mechanizm prawny, lecz wyraz głębszej kultury wzajemności, w której akt „dawania" wiedzy pomnaża korzyści całej społeczności. Wikipedia z kolei dowodzi, że nawet spontaniczna, globalna sieć jest w stanie wypracować stabilne reguły edytorskie, system sankcji wobec nadużyć i subtelną ekonomię reputacji, przekształcając potencjalny chaos w samoregulujący się ekosystem wiedzy.

Trafnie ujął to Lawrence Lessig, twórca licencji Creative Commons, w lapidarnej formule: „Kod jest prawem". W domenie cyfrowej to właśnie architektura techniczna staje się niewidzialnym prawodawcą, który zapisuje reguły dostępu i użytkowania w samej strukturze systemu – sprzyjając współdzieleniu lub je systemowo tłumiąc. Licencje CC stanowią świadomą interwencję w tę logikę, odwracając domyślne ustawienia prawa autorskiego. Zamiast automatycznie poddawać dzieło monopolowi rynkowemu, pozwalają twórcom z góry zadeklarować jego przynależność do wspólnoty. Jest to kolejny dowód na to, jak idea commons adaptuje się do nowoczesności, nie poprzez negację prawa, lecz jego subtelne przekształcenie od wewnątrz.

Commons amortyzują kryzysy rynkowe i państwowe

Toteż obrona dóbr wspólnych wymaga świadomego budowania swoistego instrumentarium, czyli zestawu narzędzi antygrodzeniowych. Jak bowiem wskazują Bollier i Bauwens, samo prawo jest instrumentem o dwoistej naturze: może służyć zarówno zawłaszczaniu, jak i ochronie. Licencje typu GPL i Creative Commons, doktryna publicznego powiernictwa czy fundusze wspólnotowe stają się więc prawnymi mechanizmami, które aktywnie zabezpieczają zasoby przed przejęciem. Równie istotną rolę odgrywają normy techniczne – otwarte formaty, interoperacyjność czy neutralność sieci stanowią bowiem barierę dla postępującej „bałkanizacji" internetu. Obronę tę dopełniają mechanizmy finansowe, takie jak powiernictwa

gruntowe czyniące z zasobu aktywo niepodlegające prywatyzacji, oraz praktyki kulturowe: edukacja, rytuały opieki i symbolika, które budują i wzmacniają więź społeczną wokół chronionego zasobu.

Copyfarleft i blockchain: tarcze przed kolonizacją dóbr

Jeśli pierwszym krokiem było odzyskanie samego pojęcia dobra wspólnego, a drugim zobrazowanie jego mechanizmów, to trzeci krok musi prowadzić do refleksji nad miejscem commons w architekturze współczesnej władzy. Michel Bauwens, belgijski badacz i założyciel Foundation for Peer-to-Peer Alternatives, zaproponował koncepcję triarchii, która przełamuje tradycyjne, binarne spojrzenie na system społeczno-ekonomiczny, zdominowany przez duet państwa i rynku. Według tej wizji trzecią, równorzędną siłą powinno stać się dobro wspólne, co prowadzi do powstania nowego, stabilniejszego porządku: triarchii państwo–rynek–commons.

Triarchia nie jest jednak wyłącznie zgrabnym hasłem, lecz projektem głębokiej przebudowy relacji instytucjonalnych. Państwo w tym układzie przestaje być jedynie instrumentem interesów rynkowych czy wszechmocnym regulatorem. Ma przekształcić się w państwo partnerskie, czyli takie, które działa jako powiernik zasobów wspólnych i strażnik ich integralności. W praktyce oznacza to obowiązek ochrony atmosfery, oceanów, genotypów czy infrastruktury cyfrowej nie w imieniu anonimowych obywateli, lecz w imieniu wspólnot, które realnie ich używają i od nich zależą. Rynek nie zostaje wyeliminowany, ale osadzony w nowych ramach, w których jego dynamika konkurencji musi współistnieć z dynamiką solidarności i opieki. Commons zaś stają się autonomicznym sektorem, równoległym do publicznego i prywatnego, wytwarzającym własne normy.

David Bollier podkreśla, że kluczem do powodzenia takiej triarchii jest zachowanie integralności commons wobec nieustannej groźby kolonizacji. Aż nazbyt często obserwujemy scenariusz, w którym państwo deklaruje ochronę zasobów, by ostatecznie przekazać je w ręce korporacji, które eksploatują je w bezwzględnej logice rynkowej. Bauwens widzi więc w triarchii także wezwanie do instytucjonalnej innowacji – tworzenia nowych form własności powierniczej, zabezpieczeń prawnych i mechanizmów finansowych, które skutecznie chronią dobra wspólne przed prywatyzacją i nowymi formami grodzenia.

Jednak triarchia pozostałaby pustą ramą, gdyby nie jej podmiot: kommonersi. To właśnie oni są realnymi aktorami, którzy nadają commons życie. Kommonersi to nie tylko użytkownicy zasobów, ale aktywni twórcy i opiekunowie, którzy wspólnie definiują reguły, monitorują ich przestrzeganie, a w razie potrzeby wprowadzają sankcje. Literatura przedmiotu zgodnie podkreśla, że ich rola wymaga głębokiego zaangażowania, wiedzy i poczucia odpowiedzialności. To oni negocjują między sobą rozwiązania problemów, których nie da się rozstrzygnąć ani na gruncie logiki rynkowej, ani za pomocą odgórnego prawa państwowego.

Kommonersi są także nośnikami tożsamości kulturowej, bowiem dobro wspólne nie jest dla nich abstrakcyjnym mechanizmem zarządzania, lecz sposobem życia. „Dobro wspólne to sposób życia, który pozwala odzyskać demokrację” – powiada Bollier. Ten sposób życia polega na codziennym praktykowaniu solidarności, wzajemności i odpowiedzialności, które wymykają się zimnej kalkulacji ekonomicznej. Dlatego kommonersi są nie tylko zarządcami zasobów, ale również pionierami nowych form polityczności, zdolnych zastąpić logikę konsumpcji i hierarchii logiką współtworzenia i samoorganizacji.

W tym miejscu pojawia się kluczowe pojęcie commoningu – praktyki uwspólnienia, czyli codziennego, nieustannego działania, dzięki któremu dobro wspólne istnieje i trwa. Commoning nie jest jednorazowym aktem, lecz procesem ciągłego podtrzymywania i renegocjowania reguł. To właśnie w nim ujawnia się istota commons: jako wspólnota praktyk, która integruje wartości, normy i codzienne obowiązki. Historyk Peter Line

Interdyscyplinarność: commons łączą prawo, ekologię i etykę

Commons, choć wyrastają z lokalnych praktyk i doświadczeń, okazują się także zwierciadłem fundamentalnych sporów współczesności. Ich interdyscyplinarna analiza ujawnia bowiem, że nie chodzi tu jedynie o techniczne zarządzanie zasobami, ale o nową wyobraźnię społeczną, która podważa utarte rozróżnienia i redefiniuje podstawowe pojęcia ekonomii, polityki oraz prawa.

W perspektywie ekologii politycznej commons jawią się jako jedno z nielicznych realnych narzędzi zarządzania tym, co nieprzeliczalne i nieodtwarzalne w skali globalnej. Kryzys klimatyczny brutalnie unaocznił granice logiki rynkowej, w której atmosfera, oceany czy bioróżnorodność nie mieszczą się w kategoriach towaru o cenie ustalanej przez popyt i podaż. System cenowy z definicji ignoruje wartości pozarynkowe, takie jak stabilność klimatu czy integralność ekosystemów, toteż systematycznie generuje antybogactwo, którego koszt ponoszą przyszłe pokolenia. David Bollier nieprzypadkowo mówi o „tragedii rynku”, wskazując, że o ile Hardin przestrzegał przed rozproszeniem odpowiedzialności, o tyle współczesne społeczeństwa cierpią raczej z powodu nadmiernej koncentracji władzy rynkowej, która bezwzględnie przerzuca koszty na wspólnoty i środowisko.

W tym kontekście commons stanowią alternatywną formę zarządzania, która zakłada nie tylko racjonalność indywidualną, ale również zbiorową i długofalową. Ekologia polityczna widzi w nich instytucję zdolną pełnić rolę amortyzatora wobec bezwzględnej logiki kapitalistycznego wzrostu. Jak zauważył Bruno Latour, „żyjemy na planecie, która staje się zbyt ciasna, by utrzymać mit nieskończonego postępu”. Commons są

odpowiedzią na to wyzwanie, ponieważ zamiast maksymalizacji produkcji kładą nacisk na reprodukcję i regenerację.

Ekonomia behawioralna dostarcza kolejnej warstwy zrozumienia. Klasyczna wizja człowieka jako homo oeconomicus, kierującego się wyłącznie własnym interesem, legła u podstaw narracji Hardina. Tymczasem badania z zakresu ekonomii eksperymentalnej dowodzą, że ludzie chętnie współpracują, jeśli tylko mają poczucie sprawiedliwości, przejrzystości i wzajemności. Ernst Fehr i Klaus Schmidt wprowadzili do ekonomii pojęcie „awersji do nierówności", czyli gotowości jednostek do rezygnacji z części własnych korzyści, by uniknąć niesprawiedliwego podziału dóbr. Wspólnoty commons wykorzystują właśnie ten mechanizm. Ich reguły, sankcje i monitoring nie mają charakteru wyłącznie instrumentalnego, lecz odwołują się do moralnych intuicji sprawiedliwości, które psychologia społeczna uznaje za potężne motywatory ludzkich zachowań.

W świetle teorii prawa commons otwierają spór o źródła normatywności. Prawo stanowione opiera się na autorytecie instytucji państwa, natomiast prawo wernakularne, czyli prawo zwyczajowe, wywodzi się z praktyk i obyczaju danej wspólnoty. To rodzi fundamentalne pytanie o hierarchię i legitymizację. Czy prawo zwyczajowe może być traktowane jako równoważne prawu państwowemu? Elinor Ostrom sugerowała, że najskuteczniejsze instytucje commons powstają tam, gdzie władze państwowe uznają autonomię reguł lokalnych, nie próbując ich brutalnie zastępować. W prawoznawstwie amerykańskim istnieje doktryna publicznego powiernictwa, która zobowiązuje państwo do ochrony zasobów naturalnych w imieniu obywateli. Jest to przykład mostu między dwoma porządkami normatywnymi, w którym państwo przyjmuje rolę powiernika, a nie absolutnego właściciela.

Filozofia kultury ukazuje commons jako praktykę, która regeneruje symboliczną tkankę społeczeństwa. Ivan Illich, analizując pojęcie wernakularności, wskazywał, że instytucje nowoczesne często kolonizują sfery życia, które dawniej były domeną wspólnotowych praktyk. Edukacja, zdrowie, opieka czy nawet czas wolny zostały poddane profesjonalizacji i utowarowieniu. Commons jawią się w tej perspektywie jako próba odzyskania autonomii w obszarach, które zostały zawłaszczone. Nie jest to zatem wyłącznie kwestia ekonomii, lecz także tożsamości i suwerenności kulturowej. Claude Lévi-Strauss pisał, że „kultura to system systemów", a commons można odczytać jako system, który utrzymuje równowagę między wymiarem symbolicznym i praktycznym.

Wreszcie, z perspektywy filozofii politycznej commons można odczytać jako współczesną reinkarnację idei republikańskich. Wspólnota, która sama decyduje o swoich zasobach, nie jest pasywnym obiektem regulacji, lecz aktywnym podmiotem politycznym. W tym sensie commons są praktyką demokracji uczestniczącej, która wykracza poza logikę przedstawicielską. Jacques Rancière pisał, że „polityka zaczyna się wtedy, gdy ci, którzy nie mają głosu, decydują się przemówić". Commons są właśnie takim głosem. Cichym, oddolnym, ale nieustannie podważającym monopol państwa i rynku na decydowanie o życiu zbiorowym.

Tak rozumiane commons stają się punktem styku różnych dyscyplin nauki. Ekologia polityczna, ekonomia behawioralna, teoria prawa i filozofia kultury pokazują wspólnie, że nie chodzi tylko o techniczne zarządzanie zasobami, ale o fundamentalną zmianę paradygmatu, w której społeczności odzyskują zdolność do decydowania o swoim losie. Commons nie są więc marginesem nowoczesności, lecz jej krytycznym centrum. Miejscem, w którym toczy się spór o to, czy cywilizacja przyszłości będzie oparta na logice prywatyzacji i grodzeń, czy na logice solidarności i opieki.

> Dobra wspólne, choć zakorzenione w lokalnych praktykach, stają się areną fundamentalnych sporów o przyszłość. Czy będziemy świadkami dalszej prywatyzacji i grodzenia, czy też odważymy się budować świat oparty na solidarności i trosce o wspólne zasoby? Odpowiedź na to pytanie zadecyduje o tym, czy potrafimy wyjść poza logikę krótkotrwałego zysku i stworzyć cywilizację zdolną do długotrwałego przetrwania.

Inspiracje

[1] **"The Commons: Dobro wspólne dla każdego"** David Bollier

David Bollier to amerykański aktywista, pisarz i naukowiec, którego głównym celem jest zrozumienie dóbr wspólnych jako paradygmatu reinterpretacji ekonomii, polityki i kultury. Kieruje programem Reinventing the Commons w Schumacher Center. Bollier jest autorem i redaktorem wielu książek, w tym „Free, Fair and Alive".

***David Bollier** is an American activist, writer, and scholar focused on the commons as a paradigm for reimagining economics, politics, and culture. He directs the Reinventing the Commons Program at the Schumacher Center. Bollier has written/edited numerous books, including 'Free, Fair and Alive'.*

Schumacher Center for a New Economics

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:



[1] "Free, Fair and Alive: The Insurgent Power of the Commons"

David Bollier, Silke Helfrich

2019 | New Society Publishers | ISBN: 9781771423106

Google Scholar

[2] "The Wealth of the Commons: A World Beyond Market & State"

David Bollier, Silke Helfrich

2012

Google Scholar

Literatura pokrewna (Google Scholar):



[3] "Code and Other Laws of Cyberspace"

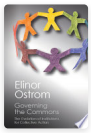
Lawrence Lessig

2016 | Createspace Independent Publishing Platform | ISBN: 9781537290904

[4] "Filters Against Folly: How to Survive Despite Economists, Ecologists, and the Merely Eloquent"

Garrett Hardin

1985 | Viking

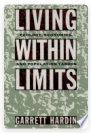


[5] "Governing the Commons: The Evolution of Institutions for Collective Action"

Elinor Ostrom

2015 | Cambridge University Press | ISBN: 9781107569782

Google Scholar



[6] "Living Within Limits: Ecology, Economics, and Population Taboos"

Garrett Hardin

1993 | Oxford University Press | ISBN: 9780199879557

[7] "Sauver le monde. Vers une société post-capitaliste avec le peer-to-peer"

Michel Bauwens, Jean Lievens

2015 | Les liens qui libèrent



[8] "Stop, Thief!: The Commons, Enclosures, and Resistance"

Peter Linebaugh

2014 | PM Press | ISBN: 9781604869019

Google Scholar



[9] **"The Great Transformation: The Political and Economic Origins of Our Time"**

Karl Polanyi

2001 | Beacon Press | ISBN: 9780807056431

Google Scholar



[10] **"The Philosophy of Marx"**

Étienne Balibar

2017 | Verso Books | ISBN: 9781784786045

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"A grammar of institutions"**

Elinor Ostrom, Sue E. S. Crawford

1995 | American Political Science Review

[2] **"A theory of fairness, competition, and cooperation"**

Ernst Fehr, Klaus M. Schmidt

1999 | The Quarterly Journal of Economics

[3] **"Beyond Markets and States: Polycentric Governance of Complex Economic Systems"**

Elinor Ostrom

2010 | American Economic Review

[4] **"Commoning: A critical framework for sustainability transformations"**

Haugh, H.M., Bocken, N.M.P., Short, S.W., Magnusson, M.G., Meredith, S.J.

2020 | Sustainability

[5] **"Commoning: on the social organisation of the commons"**

Valérie Fournier

2014 | M@n@gement

[6] **"Commons and Enclosure in the Colonization of North America"**

Allan Greer

2011 | The American Historical Review

[7] **"Cosmopolitics and the Subaltern Problematizing Latour's Idea of the Commons"**

Matthew C Watson

2011 | Theory Culture & Society

Google Scholar

[8] **"Dobro wspólne a zrównoważony rozwój"**

Konrad Prandecki

2016 | Optimum. Studia Ekonomiczne

[9] **"From the Communism of Capital to Capital for the Commons: Towards an Open Co-operativism"**

Michel Bauwens, Vasilis Kostakis

2014 | Triple-C: Communication, Capitalism & Critique

[10] **"From Violence as Anti-Politics to Politics as Anti-Violence"**

Étienne Balibar

2020 | Critical Times

[11] **"Inequality aversion predicts support for public and private redistribution"**

Thomas F. Epper, Ernst Fehr, Claus Thustrup Kreiner, Søren Leth-Petersen, Isabel Skak Olufsen, Peer Ebbesen Skov

2024 | Proceedings of the National Academy of Sciences

Google Scholar

[12] **"“Is Code Law?”"**

Tian Ma

2021 | Legal Tech Blog

Google Scholar

[13] **"Karl Marx, the Theft of Wood, and Working-Class Composition: A Contribution to the Current Debate"**

Peter Linebaugh

1976 | Crime and Social Justice

[14] **"On technical mediation"**

Bruno Latour

1994 | Common Knowledge

Google Scholar

[15] **"Ontological difference, anthropological difference, and equal liberty"**

Étienne Balibar

2020 | European Journal of Philosophy

[16] **"Race et histoire"**

Claude Lévi-Strauss

1952

[17] **"Reply to Levy"**

Jacques Rancière

1977 | Telos

[18] **"Silence Is a Commons"**

Ivan Illich

1983 | CoEvolution Quarterly

[19] **"The Competitive Exclusion Principle"**

Garrett Hardin

1960 | Science

[20] **"The Creative Commons"**

Lawrence Lessig

2004 | Montana Law Review

Google Scholar

[21] **"The Idea of “Fictitious Commodities,” the Cornerstone of Karl Polanyi's Institutionalism"**

Nicolas Postel, Richard Sobel

2011 | Revue de philosophie économique / Review of Economic Philosophy

Google Scholar

[22] **"The Political Economy of Peer Production"**

Michel Bauwens

2006

Google Scholar

[23] **"The Structural Study of Myth"**

Claude Lévi-Strauss

1955 | Journal of American Folklore

[24] **"The Tragedy of the Commons"**

Garrett Hardin

1968 | Science

[25] **"The Tragedy of 'The Tragedy of the Commons' – Hardin vs. The Property Rights Theorists"**

Ofer Eldar, Yaron Nili, Yingze Xu

2021 | Journal of Law and Economics (Forthcoming)

[26] **"The Triune Peer Governance of the Digital Commons"**

Michel Bauwens

Google Scholar

[27] **"Why Has Critique Run out of Steam? From Matters of Fact to Matters of Concern"**

Bruno Latour

2004 | Critical Inquiry

Google Scholar

[28] **"Working Paper No. 92, Karl Polanyi, Human Labor, and the Working Class"**

Niccolo Cellini

2024 | Portland State University Economics Working Papers

Google Scholar

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[29] **"Commoning as a Transformative Social Paradigm"**

David Bollier

Google Scholar

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: f9b743d6-0cb3-4a5d-b0d1-e30f0e356ffb